Nr. 16 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 22 stycznia 1937 Rok 130

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranicą . . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI **221-17.**
Konto PKO Lwów № **504.044.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU **10 gr.**

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30**, w nadesłanem i w nekrologach **gr. 50**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 70**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—**. Tabelaryczne o **50 prc.** drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 12**, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo **gr. 20**, **dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc **25 prc.** Zagraniczne o **50 prc.** drożej.

ROK 1863.

Po tym roku popadliśmy w ostateczną depresję, obwiniając siebie samych za nieudane tragiczne powstanie. Dwa były tej depresji ośrodki: Kraków i Warszawa. W Warszawie rodzi się pozytywizm, w Krakowie tworzy się konserwatywne stronnictwo „Stańczyków". Oba obozy potępiały powstanie. Pozytywiści patrzyli na powstańców jak na romantyków, szaleńców, godnych tylko litości. Powtarzali, że przeszedł już dla Polski okres państwa wojennego, że weszliśmy w okres państwa przemysłowego, że nie państwo a społeczeństwo jest czymś najważniejszym, najistotniejszym a społeczeństwo przecież mimo nieudanego powstania zostało i praca dla dobra społeczeństwa jest nakazem chwili. Zbiegając się w samej krytyce powstania z pozytywistami, patrzyli jednak Stańczycy innym okiem na powstańców. Byli to dla nich przede wszystkim szkodliwi anarchiści, ludzie, którzy nie uznawali w państwie władzy i jej potęgi moralnej.

„Została legenda, że to tylko było szaleństwo. Przerażenie mnie ogarnęło — wielka epoka wielkości nie ma, więc ziemia przeklęta jest przez Boga i usta zbielałe w trwodze szepcą: może koniec? A ta legenda straszna szerzyła się, jak zaraza, jak epidemia, wśród pokolenia pogrobowców powstania 1863 roku. Szukałem jak opętany, nie mogłem się z tym pogodzić. Wielkości, gdzie twoje imię?" (Józef Piłsudski „Rok 1863").

Ale zwolna zaczęło się rodzić, żyć, potężnieć zrozumienie tego Wielkiego Roku. Zrozumiano przede wszystkim, że nie był on wytworem kaprysu czy fantazji garści ale był niejako nakazem chwili, był czynnikiem, zrodzonym z dziejowej sytuacji owego czasu.

Bo wiele złożyło się spraw na to, że odżyły w niewolnej Polsce właśnie wtedy z szczególną siłą żywiołowe tęsknoty do wolności. Po całej Europie wiały jakieś wiatry wyzwoleńcze. Dały o sobie niedawno znać we Włoszech; Napoleon III. uchodził podówczas za wielkiego protektora wyzwalających się narodów; na tron rosyjski wstąpił niedawno nowy car Aleksander II., z którym także niejedną liberalną łączono nadzieję.

To było tło polityki światowej. A w polityce wewnętrznej — w samym Królestwie rządcy obcy popełniali szereg niezręczności politycznych; po latach strasznego ucisku nie tyle może teraz przez złą wolę, ile raczej przez dziwną tępotę, prowokowali uczucia szerokie ludności polskiej.

Zrozumiano dalej, że rok 1863 — to poryw wielkości ducha, urosłego do wyżyn najwyższych, z których wionął na polską ziemię nowym wiewem bezgranicznego poświęcenia, odwagi w służbie najgłębszej prawdy — prawdy Czynu. Że rok ten był właśnie rokiem wielkości, po której wzory długo sięgać będą pokolenia, ucząc się prawdy Czynu. Że rocznica styczniowego powstania jest rocznicą wielką na naszej drodze wyzwalania się z pod obcej przemocy. Chociaż mówi o czasach dawnych, lecz jest ciągle rocznicą młodości. Rocznicą owej młodzieży, mierzącej swe siły na zamiary, nie zamiar podług sił.

Tak o tym powstaniu mówił Marszałek Józef Piłsudski:

„To też myślę o epoce 1863 roku jako o najwyższym wykwicie siły wewnętrznej, którą Polska z siebie wydobyć umiała, gdy dobrowolnie, bez przymusu płacono olbrzymie podatki, odmawiając ich rządowi panującemu, gdy był posłuch dla pieczątki rządowej i szacunek i miłość dla żołnierzy — stanowiących jeden z najpiękniejszych liści laurowego wieńca sławy narodu.

Gdy staram się porównać ten epizod naszej historii z przykładami całego świata, znalazłem tylko jeden: walkę Ameryki o niepodległość przeciw Anglii.

Podnoszę ten fakt, jako niezaprzeczalny i pocieszający, jako fakt stwierdzający, że Polska zdolna jest do najwyższego wysiłku, albowiem działo się to w Polsce, w tymsamym kraju, gdzie działy się te wszystkie bezeceństwa, które w czasie długich lat doprowadziły nie do czego innego, jak do najstraszliwszego upadku i znikczemnienia wewnętrznego".

(Z odczytu wygłoszonego dnia 24 stycznia 1926 r.)

Z Komisji budżetowej Sejmu.

Sprawa emerytur.

Warszawa. 21 stycznia. (P. A. T.) Wczorajsze obrady Komisja budżetowa Sejmu poświęciła rozpatrzeniu preliminarza budżetowego emerytur i zaopatrzeń. W obradach uczestniczył wicepremier Kwiatkowski. Referent poseł Estafin zaznaczył, że zagadnienie emerytalne w Polsce jest specjalnie skomplikowane, a to ze względu na to, że mamy emerytów z trzech byłych państw zaborczych.

Wszystkie zobowiązania do zaopatrzeń ze strony państwa polskiego powzięte były w drodze swobodnej decyzji władz ustawodawczych Rzeczypospolitej. Wobec tego wszelkie odwoływania się niektórych emerytów do Hagi czy Genewy ze skargą na państwo polskie są nie tylko wysoce nieobywatelskie, ale i bezpodstawne.

Referent wskazał dalej na stały wzrost wydatków na emerytury, podnosząc, że na szczęście, nieoględne zwalnianie pracowników jest już w znacznej mierze zahamowane. Zagadnienie emerytalne zaostrzyło się w r. ub. na skutek dekretu z dn. 22 listopada 1935 r., to też z głębokim zadowoleniem powitano zapowiedź wicepremiera Kwiatkowskiego, który zarezerwował pewną kwotę na częściową reformę tego zagadnienia w odniesieniu do najgorzej uposażonych emerytów.

Dalej referent przeszedł do omówienia działalności państwowego zakładu emerytalnego, zaznaczając, że zakład ten przejmie w zupełności dział emerytur dopiero po 30 latach. By jednak zagadnienie emerytalne uregulować i ustabilizować, mówca wysuwa następujące postulaty:

1) powołanie specjalnej komisji dla zbadania służby każdego emeryta indywidualnie,

2) powtórne badanie lekarskie wszystkich młodych emerytów i przywrócenie do służby uznanych za zdrowych,

3) uchylenie dekretów z 22 listopada 1935 r.

Mówca uważa za możliwe załatwienie tej sprawy w ramach samego budżetu emerytur i zaopatrzeń, a dalej zapowiada zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu ustawy, znoszącej dekret, a opierającej się na następujących tezach:

1) uchyla się przepisy dekretu o zaliczaniu tylko 3/4 okresu rzeczywistej służby w byłych państwach zaborczych, przywracając zaliczanie ich w całości,

2) zmienia się o tyle przepisy, dotyczące kalkulowania emerytur z dochodami z posad, by emeryt otrzymujący pobory z tytułu posady, otrzymywał tylko taką część emerytury, która łącznie z poborami nie przekracza uposażenia z dodatkami, pobieranego przez niego ostatnio w służbie czynnej. Ograniczenie to nie ma zastosowania, kiedy emerytura wraz z wynagrodzeniem nie przekracza 400 zł. miesięcznie,

3) rozwiązanie stosunku służbowego z funkcjonariuszem państwowym z uwagi na zły stan zdrowia może nastąpić tylko wtedy, jeśli komisja lekarska stwierdzi u niego utratę conajmniej 50 proc. zdolności do pracy zarobkowej,

4) zasadę obligatoryjnego doliczania 10 lat do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego, który utracił bez własnej winy conajmniej 95 proc. zdolności do pracy, zmienia się o tyle, że doliczanie tych 10 lat pozostawia się swobodnemu uznaniu władz,

5) ustanawia się czasowo opłatę zaopatrzeń emerytalnych, przyznanych na podstawie ustawy z 11 grudnia 1925 r., która wynosi w pierwszym roku 5 proc. i zmniejsza się w latach następnych co rok o 1 proc. Opłacie nie podlegają zaopatrzenia dla emerytów do 100 zł., dla wdów do 50 zł. i dla sierót do 25 zł. miesięcznie.

Na zakończenie mówca poddał szczegółowej analizie cyfry budżetów emerytur i zaopatrzeń, wnosząc o ich przyjęcie w brzmieniu rządowym.

PROJEKT ZNIESIENIA ORDYNACYJ.

Warszawa. 21 stycznia. (P. A. T.) Sejmowa Komisja prawnicza pod przewodnictwem wicemarszałka Podoskiego rozpatrywała dziś projekt ustawy, zgłoszony przez wicemarszałka Miedzińskiego o likwidacji ordynacyj familijnej. Projekt ten zreferował poseł Madeyski, przedstawiając stan faktyczny i prawny sprawy. Ze sprawozdania referenta wynika, że na terenie Rzeczypospolitej istnieje 59 ordynacyj rodowych, z czego 5 pochodzi jeszcze z czasów przedzbiorowych.

Są to ordynacje ołycka, nieświeska, dawidgródzka, Zamoyskich i Wielopolskich. Z ogólnej liczby ordynacyj, 9 otworzyło rozmaitego typu placówki kulturalno-społeczne, w tym 5 ordynacyj placówki o dużym znaczeniu ogólno-narodowym. Są to placówki następujące: Ossolineum, Muzeum Dzieduszyckich i Bibliteka Baworowskich we Lwowie. Muzeum Czartoryskich w Krakowie i Biblioteki Baworowskich i Zamoyskich w Warszawie.

Referent zgłosił szereg poprawek, udoskonalających projekt ustawy i uwzględniających różnice, jakie zachodzą pomiędzy ordynacjami z tytułu ich prawnego pochodzenia. W zasadzie wszystkie te poprawki nie zmieniają jednak istoty projektu ustawy, ani jego głównych zasad.

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja. W końcu sprawę przekazano specjalnej podkomisji.

Plenarne obrady Sejmu.

Minister Świętosławski odpowiada na interpelacje.

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16.15. Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do punktu trzeciego porządku dziennego, t. j. odpowiedzi p. ministra W. R. i O. P. na interpelacje, złożone przez posłów ks. Downara, ks. Lubelskiego i posłanki Prystorowej. Sekretarz p. Dudziński odczytał kolejno wszystkie trzy interpelacje.

W odpowiedzi na interpelacje głos zabrał minister W. R. i O. P. Świętosławski:

„Wysoki Sejmie, korzystając z przysługującego mi prawa, w porozumieniu z p. Premierem pragnę udzielić bez pośredniej ustnej odpowiedzi na trzy interpelacje poselskie, których treść przytoczona jest w porządku dziennym posiedzenia sejmowego.

Zacznę od interpelacji w sprawie badań antropometrycznych młodzieży. Badania zainicjowane były osobiście przeze mnie w porozumieniu z Ministerstwem spraw wojskowych. Uważałem za rzecz wielkiej wagi przeprowadzenie badania stanu zdrowotności i sprawności fizycznej młodzieży, pochodzącej z możliwie różnych ośrodków Polski i wyrosłej w różnych warunkach życia.

Znaczenie tych badań podnosi fakt, że są one wykonywane w Polsce po raz pierwszy.

Częściowe wyniki przedwstępnych badań zostały już podane do ogólnej wiadomości przez prasę.

Dzięki kilku wzmiankom, jakie się ukazały w prasie latem 1936 r., społeczeństwo było poinformowane o zamierzonych badaniach stanu zdrowotnego młodzieży i nie wątpię, że olbrzymia większość z radością je witała, widząc w tym pożytek dla ludności i Państwa.

Niestety, inaczej na tę rzecz spojrzała pewna część prasy z „Małym Dziennikiem" wydawanym w Niepokalanowie na czele.

Oto w dniu 25 listopada 1936 r. ukazuje się artykuł pod sensacyjnym tytułem „Propaganda nudyzmu w szkołach średnich, żywy towar ludzki przed komisją ministerialną we Lwowie". Uważam za konieczne odczytać niektóre wyjątki z tego artykułu:

„Lwów (kor. wł. w nr. 321 „Małego Dziennika", został umieszczony artykuł katolickiej agencji prasowej, piętnujący haniebne praktyki Komisji ministerial-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Wiadomości bieżące.

21 stycznia 1937

Czwartek

Agnieszki
Jutro: Wincentego
Wschód słońca 7·33
Zachód „ 16·02

TEATR WIELKI.
Czwartek godz. 19.30 „Małżeństwo".
Piątek godz. 19.30 „Małżeństwo".
Sobota godz. 19.30 „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(Teatr Rozmaitości)
Czwartek — generalna próba.

TEATR COLOSSEUM.
Czwartek godz. 8.30 „Ludzie nocy".
Piątek godz. 8.30 „Dybuk" wznowienie.

KINOTEATRY:
APOLLO: „Rozwód z przeszkodami" z Anny Ondrą.
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
EUROPA: „Jutro będzie lepiej".
KOPERNIK: „Biały anioł".
MARYSIENKA: „Bandera".
MUZA: „Kaim i Mabel".
PALACE: „Konfetti".
PAN: „Pokusa" z M. Dietrich.
PAX: „Senorita w masce" oraz „Wielkie wydarzenie".
RAJ: „Walka z bolszewikami ochotników 5 dywizji syberyjskiej".
STYLOWY: „Mały lord" i rewia.
ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru".
TON: „Łowca przygód".
UCIECHA: „Bohaterska brygada" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki 5.
„Jezioro Garda". Urok i piękno najpopularniejszego jeziora włoskiego.

— **Jubileuszowa Wystawa Wojciecha Kossaka,** Hotel Europejski, otwarta codziennie od 9—7 wiecz.

— **Teatr Wielki.** Dziś w czwartek, znakomita komedia węgierska Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo", ciesząca się wciąż niebywałym powodzeniem. W rolach głównych występują pp.: Krzywicka, Malanowicz, Niczewska, Pillerowa, Szrajerówna, Tomaszewska, Wilińska, Jaśkiewicz, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Składanek, Szpiganowicz i Butrym. Reżyseria A. Cwojdzińskiego, dekoracje O. Rexa.

KOMUNIKATY.

— **74-ta rocznica Powstania Styczniowego.** W dniu 22 bm. jako w 74 rocznicę Powstania Styczniowego odbędzie się w kościele garnizonowym OO. Jezuitów nabożeństwo, na które wszystkie Władze, Organizacje i Związki zaprasza Komenda Miasta Lwowa.

— **Unia Polskich Zw. Obrończyń Ojczyzny,** Liga Kobiet i Zw. Pracy Obyw. Kobiet zapraszają wszystkie organ. kobiece i społeczne na Uroczyste Żałobne Zebranie, ku czci ś. p. Jadwigi Bogdanowiczowej, zasłużonej w pracy niepodległościowej, nieutrudzonej w pracy społecznej. Zebranie odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 12-tej w lokalu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przy ul. Chorążczyzny 7, II. piętro. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jadwigi Bogdanowiczowej, urządzone staraniem tych organizacji, odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 12-tej w kościele archikatedralnym we Lwowie.

— **Koncert kompozytorski St. Niewiadomskiego,** który ku uczczeniu śp. Mistrza odbędzie się w piątek, 22 bm. staraniem Lutni-Macierzy i Kasyna i Koła Lit. Art. obudził powszechne zainteresowanie. Lutnia-Macierz uczci tym koncertem pamięć umiłowanego polskiego pieśniarza duchowego spadkobiercy Stanisława Moniuszki. W programie wykonane będą kolędy na chóry a capella. tudzież słynna „Suita" z towarzyszeniem orkiestry. W koncercie wystąpi po raz pierwszy na estradzie wybitna artystka śpiewaczka p. Sława Makowska, jako solistka, orkiestra Filharmonii lwowskiej, chóry mieszane Lutni-Macierzy i szereg solistów. Koncert odbędzie się w sali Kasyna i Koła Lit. Art. o godz. 19.30. — Koncertem dyryguje dyr. Jerzy Kołaczkowski.

— **Zarząd Stowarzyszenia „Polonia—Italia Dante Alighieri"** zaprasza swoich członków na pokaz filmów włoskich, który odbędzie się w piątek 22 bm. o godz. 19 w sali Collegium Maximum Uniw. J. K. (wejście od ul. Kościuszki 9). Goście mile widziani.

KRONIKA MIEJSKA.

Potrącenie przez taksówkę. Wczoraj wieczorem na ul. Zyblikiewicza szofer autodorożki nr. 180 Stefan Jana, potrącił przechodzącą przez jezdnię Olgę Koronec (św. Zofii 30), która doznała lekkich obrażeń. — Pierwszej pomocy udzieliło ofierze wypadku Pogotowie ratunkowe.

Sfingowany napad na ucznia. 13-letni Stanisław K. uczeń szkoły powszechnej, zamieszkały przy ul. Rzecznej, wracając wczoraj ze szkoły przez Wały Gubernatorskie, położył teczkę z książkami pod drzewem, a sam począł się ślizgać. W czasie ślizgania się, chłopak upadł i wybił sobie ząb. Skończywszy w tym miejscu zabawę, chłopak zapomniał całkowicie o książkach, które zostały pod drzewem, a przyszedłszy do domu zmyślił bajeczkę o napadzie. Mianowicie opowiedział ojcu, że na ulicy jakiś osobnik napadł go, uderzył go tak silnie, że wybił mu ząb, a następnie zabrał mu teczkę z książkami. Ojciec doniósł o tym niesłychanym zajściu policji, która po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu chłopca ustaliła stan faktyczny.

Niedługo cieszył się skradzionem futrem. Wczoraj po południu dokonano włamania do mieszkania dr. Stefana Kaczmara (Pełczyńska 17) i skradziono futro męskie wartości 700 zł. Bezpośrednio po tym, na ul. Pełczyńskiej wywiadowca Wydziału śledczego natknął się na Michała Kocana false Romanowskiego, który niósł właśnie to futro. Złodzieja oddano do aresztów, a futro zwrócono poszkodowanemu.

Aresztowanie torebkarza. Onegdaj donieśliśmy o wyrwaniu torebki na ul. św. Zofii na szkodę Emilii Kopczyńskiej (św. Zofii 69). W toku dochodzeń policja aresztowała Kazimierza Dąbczańskiego (Pod Dębem 20), u którego w czasie rewizji znaleziono część rzeczy, stanowiących własność obrabowanej. Torebkarza oddano do aresztów policyjnych.

Plenarne obrady Sejmu.

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

nej w szkołach śląskich, które w imię jakichś tam statystyk nie wahają się stosować do młodzieży metod, dopuszczalnych jedynie na targu bydłem, a nie w murach szkolnych i nie w zastosowaniu do ludzi. Chodziło tu mianowicie o nader nieprzyjemne badania lekarskie, w czasie których w obliczu Komisyj mieszanych rozbierano młodzież do naga.

Podany przez katolicką agencję prasową wypadek nie jest bynamniej odosobniony, oto jak sygnalizują nam podobną rzecz, dzieje się we Lwowie w murach 10-go gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. W tym wypadku chodziło o pomiary bioder.

W szkole zjawiła się również jakaś Komisja, która w porozumieniu z dyrektorem Zakładu dała „lekcję pokazową pornografii", zmuszając chłopców do obnażania się wobec licznego grona osób. Wszelki odruch wstydliwości młodzieży rozbijał się o bezwzględność dyrektora, który nawiasem mówiąc jest postrachem nie tylko dla uczniów, ale też i dla rodziców i grona nauczycieli. Młodzież była do głębi oburzona i dotknięta brutalnością, jaka ją spotkała"

Cytuję ten artykuł z uczuciem największego wstydu, że w podobny sposób traktowane być mogą w Polsce przedsiębrane przez rząd poważne i pożyteczne dla społeczeństwa i dla Państwa badania stanu zdrowotnego młodzieży.

Nie potrzebuję dodawać, że szczegółowe dochodzenia w tej sprawie ustaliło, iż fakty cytowane przez „Mały Dziennik" nigdzie nie miały miejsca. Badania zostały przeprowadzone w sposób normalnie stosowany przy badaniach lekarskich z zachowaniem wszelkich form, nienarażających młodzieży na obrazę jej uczuć wstydliwości, w szczególności, jeśli chodzi o przebieg badań w gimnazjum 10-tym we Lwowie, uczniowie nie stawali przed Komisją nago, lecz w stroju gimnastycznym.

Wszystkie informacje „Małego Dziennika" nie są zgodne z prawdą. Uważając, że umieszczenie tego rodzaju artykułów nie może być tolerowane, poleciłem udzielić prasie informacyj o nieprawdziwości zawartych w artykułach wzmianek o pracy komisyj lekarskich oraz wiadomości o pociągnięciu winnych umieszczenia artykułu w „Małym Dzienniku" do odpowiedzialności sądowej. (Oklaski.)

Komunikat ten ukazał się w prasie dnia 22. grudnia 1936 r. i oto w parę dni później „Mały Dziennik" umieszcza w nr. z dnia 31 grudnia 1936 r. notatkę, powołując się na swego specjalnego wysłannika, że „z przyjemnością stwierdzamy, iż wyniki tych badań (wysłannika), nie dają pewności, że zaznaczone fakty się wydarzyły". (Oklaski).

Muszę też z uczuciem największej przykrości stwierdzić, że podobne szerzenie fałszywych informacyj o poważnych i wielce pożytecznych badaniach naukowych, wykonywanych przez specjalistów lekarzy, powołanych do tego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwo Spraw Wojskowych jest nie tylko niedopuszczalne, ale przynosi wyraźną krzywdę Państwu.

Uroczysty akt objęcia funkcyj prezydenta.

Waszyngton. 21. 1. (PAT.) Tradycyjne uroczystości, związane z objęciem przez Roosevelta urzędowania w charakterze prezydenta na nową kadencję częściowo zawiodły z powodu ulewnego deszczu, który rozprószył zgromadzone na ulicach stolicy Stanów Zjednoczonych tłumy.

W orędziu swym prezydent Roosevelt zapowiedział, iż będzie dążył do usunięcia z życia amerykańskiego niesprawiedliwości, która powoduje „biedę tam, gdzie istnieje obfitość i bogactwo". Stany Zjednoczone muszą opiekować się i interesować każdym obywatelem amerykańskim.

Polskie kutry w ucieczce przed burzą śnieżną.

Kopenhaga. 21. 1. (PAT.) Duńskie stacje radiowe wszczęły wczoraj wieczorem poszukiwania trzech polskich kutrów, znajdujących się na Bałtyku. Jeden z tych kutrów, „Mewa 33", dowodzony przez kapitana Pronka, wszedł dziś przedpołudniem do portu w Roanne. Silnie oblodzony kuter znajdował się od środy w drodze z Kilonii. Wczoraj wieczorem znajdowała się „Mewa" razem z dwoma innymi polskimi kutrami u wybrzeży niemieckich, szukając tam schronienia przed burzą śnieżną.

Łuck będzie miał własną radiostację.

Łuck. 21. 1. (PAT.) Do Łucka przybył w towarzystwie inżyniera Maleckiego naczelny dyrektor Polskiego Radia p. Roman Starzyński w celu zbadania możliwości budowy w Łucku radiostacji. Zgodnie z planem inwestycyjnym, powstaną między Wilnem a Lwowem dwie nowe radiostacje w Baranowiczach i Łucku, które pokryją zasięgiem detektorowym przestrzeń między Wilnem a Lwowem i wypełnią lukę Polesia i Wołynia.

Wzruszający testament wieśniaka.

Warszawa. 21. 1. (PAT.) We wsi Wilamów pow. tureckiego, woj. łódzkiego, zmarł gospodarz Stanisław Fraszczyk, pozostawiając po sobie następujący testament: „Sporządzam sam testament własnoręcznie, tak jak mi serce i rozum dyktuje Na mnie wypada 8 mórg ziemi, po dobrym namyśle całość mego majątku rozpisuję na cztery równe części. Pierwszą część ofiaruję na Fundusz Obrony Narodowej, pozostałe zaś części na rodzinę i cele filantropijne. To jest wszystko, co w czasie mej choroby nie wychodziło nigdy mi z myśli. Teraz już jestem spokojny, gdy ten testament sporządziłem. Proszę bardzo, kto weźmie tę sprawę w ręce, niech załatwi sprawiedliwie".

Uroczystość uniwersytecka.

Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie obchodził wczoraj 276 rocznicę swego założenia. Na program uroczystego obchodu złożyły się nabożeństwo w kościele św. Mikołaja o godz. 10 rano i akademia w auli UJK. o godz. 17-tej.

Przemówienie poświęcone rocznicy wygłosił JM. rektor UJK. prof. St. Kulczyński, zaś wykład o ks. Skardze i Jego działalności oświatowej na Czerwonej Rusi, prof. Łempicki. Po części oficjalnej odbyło się zebranie towarzyskie profesorów i zaproszonych gości w salach Rektoratu UJK.

Walne zebranie Związku Peowiaków.

W ostatnią niedzielę odbyło się w Stanisławowie doroczne zebranie Związku Peowiaków, na które przybyło 213 członków. Zebranie zagaił prezes Koła kpt. Jan Lis, wzywając obecnych do uczczenia nieśmiertelnej pamięci pierwszego Żołnierza i Twórcy Polskiej Organizacji Wojskowej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Walne zebranie powzięło szereg uchwał, polecając ich wykonanie nowemu Zarządowi. Przytaczamy ważniejsze: 1) Ponowienie starań około reaktywowania DOKP. w Stanisławowie, względnie utworzenie tu Inspektoratu Kolejowego. 2) Poczynienia starań około stworzenia Pomnika Żywego, mającego być przekazanym potomności — w postaci zakupna domu, na pomieszczenie bursy, względnie internatu dla dzieci zamiejscowych i miejscowych Peowiaków, oraz dzieci członków innych bratnich związków kombatanckich, dzieci ich krewnych, a nawet i obcych, któreby po za utrzymaniem, pomocą w nauce i fachową opieką — zostały wychowane w duchu idei peowiackiej na pożytecznych i prawych obywateli RP. 3) Świadczenia w ostatnim czasie zawiązanemu „Komitetowi Międzyzrzeszeniowemu" możliwie wydatnej pomocy przez współpracę członków w terenie i w gotówce, specjalnie na ten cel w preliminarzu przewidzianej. 4) Stworzenia Kasy Samopomocy Związku Peowiaków.

W zakończeniu zebrania uchwalono wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta RP., Marszałka Rydza-Śmigłego, premiera Składkowskiego i prezesa Zarządu głównego Związku Peowiaków w Warszawie, min. Kościałkowskiego.

STAN ZDROWIA OJCA ŚW.

Citta de Vaticano. 21. 1. (PAT.) Stan zdrowia Ojca św. jest bez zmian. Bóle w nodze uspokoiły się, jednak od dwóch dni Ojciec św. nie opuszcza łóżka. Dziś zrana Ojciec św. przyjął na audiencji kradynała sekretarza stanu Pacelli i arcybiskupa wrocławskiego kardynała Bertram, który powraca do Ojczyzny.

GOERING U AXELA MUNTHE.

Capri. 21. 1. (PAT.) Premier pruski Goering wraz z żoną i towarzyszącymi mu osobami, zwiedził dzisiaj słynną willę San Michale, należącą do Axela Munthe. Prawdopodobnie Goering w sobotę po południu na pokładzie kontrtorpedowca uda się do Sorrento.

RADA NACZELNA ZWIĄZKU MIAST.

Warszawa. 21. 1. (PAT.) Pod przewodnictwem prezesa Związku miast, Stefana Starzyńskiego odbyło się wczoraj w sali kolumnowej na ratuszu posiedzenie Rady Naczelnej Związku miast polskich. W posiedzeniu wzięło udział ponad 60 członków Rady, reprezentujących miasta całego kraju.

PRACA ZW. STRZELECKIEGO NAD MOTORYZACJĄ PAŃSTWA.

Z końcem roku ubiegłego Klub motorowy Zw. Strzel. im. gen. B. Popowicza, pierwszy w Polsce objął swą pracą wyszkoleniową młodzież przedpoborową, tworząc w ten sposób początki klubu motorowego. Dzięki rzeczowemu ustosunkowaniu się i poparciu odpowiednich władz wojskowych, stworzone zostały gruntowne podstawy dla dalszego rozwoju tej gałęzi przysposobienia wojskowego.

Zamknięcie trzeciego kursu motorowego miało charakter uroczysty i odbyło się w dniu wczorajszym w obecności przedstawicieli władz wojskowych, przedstawiciela komendy 6 Okręgu Z. S., zarzadu i komendy Klubu motorowego Z. S. oraz wykładowców.

IX. TARGI KATOWICKIE.

W czasie od 16 maja do 1 czerwca 1937 r. odbędą się w Katowicach jak corocznie IX. Targi Katowickie, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Targi te organizowane w mieście stołecznym żywotnego okręgu śląskiego są chętnie obsyłane towarem krajowym przez wytwórców, gdyż stwarzają korzystną okazję dla zamówień i wzmagają poważne obroty handlowe.

Ponieważ ożywienie życia gospodarczego jest niezmiernie ważnym postulatem sfer miarodajnych, produkujących i handlowych — przeto starania dążące w tym kierunku powinny znaleźć pełne zainteresowanie.

Budżet Prezydium Rady Ministrów.

Warszawa. 21 stycznia. (P. A. T.) Komisja budżetowa Senatu pod przewodnictwem sen. Rostworowskiego w obecności p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego obradowała dziś nad preliminarzem budżetowym Prezydium Rady Ministrów. Na posiedzeniu obecny był p. marszałek Senatu Al. Prystor.

Zgon Józefa Piłsudskiego gruntownie zmienił sytuację Polski — mówił sen. Śliwiński — zabrakło tej potężnej ściany, o którą od lat 10 opierały się wszystkie rządy. Zmarła wola, którą cechowało nie tylko najdrobniejsze kółko w machinie państwowej, ale którą czuł każdy obywatel bez względu na swoje poglądy i na swój do panującego systemu stosunek. Mam wrażenie, że nie jesteśmy w stanie uświadomić sobie nawet tej głębokiej zmiany, jaka zaszła w nas samych, ani tym bardziej nie możemy dla braku perspektywy ocenić tego przeobrażenia, jakie dokonało się w całej Polsce po śmierci jej twórcy.

Pozostał obóz Piłsudskiego. Jednakże mówiąc — obóz — nie mam bynajmniej na myśli bloku, ale tę wielką część Polski, która na różnych odcinakch życia z Józefem Piłsudskim współpracowała. Na obozie tym w olbrzymiej mierze ciąży odpowiedzialność za przyszłość Polski. Ogromna część tej odpowiedzialności spada na pierwszy zwołany po śmierci Marszałka Piłsudskiego parlament. O co chodzi? Chodzi o właściwe nastawienie parlamentu i rządu do wytkniętych im zadań i o ich właściwy wzajemny stosunek. A stosunek ten wśród wielu członków Izb naszych budzi coraz większe zastrzeżenia. Nie chodzi tu o sprzeczność poglądów politycznych, społecznych czy gospodarczych, ale o coś głębszego. Rozdźwięki, jakie zarysowały się między rządem i parlamentem, dotyczą samych podstaw naszej egzystencji.

Krytyka jest nie tylko prawem parlamentu, jest jego obowiązkiem. Parlament bez krytyki — to parlament bez rezonansu, a parlament bez rezonansu — to parlament bez życia. Dziś rezonans ten jeszcze istnieje, ale chodzi nie tylko o dziś, lecz i o jutro.

Zdaniem wielu członków parlamentu, reakcja przedstawicieli rządu na krytykę, wygłaszaną w Izbach, szła nie raz za daleko i przez to w opinii publicznej podrywała ich autorytet.

Taki stan rzeczy, gdyby miał trwać dalej, mógłby doprowadzić do niepożądanych a nieobliczalnych w swych skutkach rezultatów. Co więcej zarysował się rozdźwięk na tle pojmowania konstytucji i stworzyła się przez to drażliwa sytuacja. Nie z powodu samego rozdźwięku, ale ponieważ nie podjęte zostały usiłowania, aby rzecz wszechstronnie wyjaśnić, wobec czego sprawa tak kapitalnej wagi zawisła w powietrzu.

Być może, że to, co powiedziałem, będzie dla p. Premiera pewnego rodzaju niespodzianką, jeśli tak, tym lepiej się stało, że zagadnienie w jego obecności zostało postawione, albowiem, starając się najobiektywniej ocenić wytworzony stan rzeczy, nie widzę żadnych istotnych powodów, któreby miały przeszkodzić szczerej, swobodnej wymianie zdań na poruszony temat, a w konsekwencji doprowadzić nas do wzajemnego całkowitego porozumienia.

Po przemówieniu referenta sen. Śliwińskiego, zabrał głos p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Przemówienie premiera Składkowskiego.

Warszawa, 21. 1. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej Senatu Prezes Rady ministrów generał Sławoj-Składkowski wygłosił następujące przemówienie:

„Wysoka komisjo!

Proszę Pana Prezesa, abym mógł jeszcze zabrać głos zarówno w sprawie wysoce indywidualnego i rzeczowego opracowania p. referenta, jak i ogólnej dyskusji komisji. Obecnie chcę parę słów poświęcić wczorajszym przemówieniom p. sen. Radziwiłła i Ewerta.

Panowie senatorowie byli łaskawi wrócić do sprawy t. zw. przez nich rzekomego lekceważenia Izb ustawodawczych przez rząd. Mówię tutaj „powrócić" dlatego, że temat ten bardzo wszechstronnie, rzeczowo był ujęty na plenum Wysokich Izb w dniu 14. grudnia przez p. sen. Rostworowskiego.

Temat ten zdawał się mnie, jako przedstawicielowi rządu, w dużej swej części skonsumowanej na plenum. Miałem zaszczyt udzielić wtedy odpowiedzi szanownemu mówcy.

Miałem zaszczyt otrzymać oklaski Wysokiej Izby, a kiedy p. sen. Rostworowski miał ten piękny gest, że uścisnął moją dłoń na znak, że jednak te różnice nie są tak decydujące, to miałem wrażenie, że prawie całość Wysokiej Izby oklaskami ten gest p. sen. Rostworowskiego z zadowoleniem przyjęła do wiadomości.

Mam wrażenie, że przecież gdyby Wysoka Izba miała cień wątpliwości co do tego, czy szef Rządu i Rząd ośmielają się ja lekceważyć, czy nie, to oklaskami nie wyrażałaby swego zadowolenia z tego gestu i aktu pojednania i dlatego, jako szef Rządu miałem prawo, chcąc przywiązywać wagę nie tylko do formalnego stanowiska plenum Wysokiej Izby, ale również do innych form wyrażenia się jej tendencji i nastrojów, miałem prawo przypuszczać, że od tej strony atakowania mnie, a już szczególnie w czasie mojej nieobecności, jestem zabezpieczony i pod tym względem mogę chwilowo być spokojny, bo jeżeli tendencja i nastrój Wysokich Izb miałyby obowiązywać Rząd, to przypuszczałem, że obowiązują również poszczególnych panów senatorów, i dlatego, kiedy otrzymałem wczoraj diariusz z posiedzenia komisji i przeczytałem mowy pp. senatora Radziwiłła i Everta, to byłem naprawdę zdziwiony. Nie jestem wcale zdziwiony tym, co dziś słyszałem od p. referenta, bo to jest dyskusja pożyteczna, która może doprowadzić do wyjaśnienia sprawy, ale po otrzymaniu oklasków, po dyskusji z czołowym mówcą, być zaatakowanym w parę tygodni później, naprawdę to jest niespodzianka, i dlatego, gdybym chciał stać na tym stanowisku, jakie było wyrażone przez plenum Wysokiej Izby, nie reagowałbym na ten atak. Jednak pr zywiązując wielką wagę do tego, co stało się w dniu 14 grudnia, proszę bardzo, ażebym mógł tutaj, mimo wszystko jeszcze raz nudzić komisję, powtórzę to, co już raz na plenum powiedziałem.

Przede wszystkim, jak zapewne Wysokiej Komisji wiadomo, jestem sam posłem, niejednokrotnie dawałem wyraz osobistej dumy i radości, że spełniam to wysokie posłannictwo i w miarę możności staram się jak najbardziej podtrzymać pozytywne nastroje ludności. PP. sen. Radziwiłł i Ewert atakowali mnie jednak jako premiera i dlatego pozwoli Wysoka Komisja, że jeszcze raz powtórzę szereg rzeczy, któreby znamionowały mój stosunek do Wysokich Izb, jako premiera.

Przed otwarciem Izb parlamentarnych złożyłem kilkakrotnie wizyty panom marszałkom Sejmu i Senatu z własnej inicjatywy, prosząc ich o uzgodnienie początku posiedzeń, omawiając akcję dekretową i uzgadniając zakres prac rządu nad projektami ustaw, które zamierzałem wnieść do Izb. W czasie tych rozmów już wtedy uzgodniłem, że postaram się odpowiedzieć, aczkolwiek nie było to dotychczas w zwyczaju na interpelacje wszystkich panów posłów i senatorów z czasów nawet poprzedniego rządu, ażeby tym sposobem dać wyraz, jaką przywiązuję wagę do prawa interpelacji Izb.

W szeregu spraw zostały dane ustne odpowiedzi na interpelacje, jak w sprawie Myślenic i w sprawie katastrof kolejowych. Jest to zdaje się najwyższym wyrazem kurtuazji i szacunku Rządu dla spraw interpelowania go przez posłów i senatorów. W czasie rozpatrywania przez komisje budżetowe w Sejmie i Senatu budżetu Prezydium Rady ministrów, jestem obecny i biorę udział w dyskusji, choć nie było to obowiązkiem wszystkich panów premierów i nawet nie było w zwyczaju.

Okazuję wybitną czujność na wszystkie przemówienia panów posłów i senatorów. W mojej książeczce 16 stron zapisałem na komisji sejmowej, notując skrzętnie te wszystko, co mówili poszczególni panowie posłowie ażeby później z urzędnikami moimi wszystkie sprawy z terenu przejść i całkowicie je wyjaśnić. Okazuję czujność na każde odezwanie się pp. posłów i senatorów, czego dowodem niech będzie choćby moja gwałtowna reakcja na przemówienie p. senatora Hejman-Jareckiego, reakcja, która w każdym parlamentarnym państwie jest dopuszczalna.

Jeżeli panowie senatorowie przejrzą roczniki parlamentu francuskiego, który jest klasycznym typem parlamentu, pasującego do naszego charakteru i temperamentu, to panowie stwierdzą, że reakcje są na porządku dziennym i wcale nie wpływają na stosunek parlamentu do rządu. Tego rodzaju reakcja jest tylko dowodem współpracy, a może też pewnego roznamiętnienia na terenie parlamentu. Czy chcieliby panowie mieć premiera, którby siedział i któremu byłoby wszystko jedno, co panowie mówią?

Uważałem i uważam zapytania p. senatora Hejman-Jareckiego za nieszczęśliwe, potwierdzam to w całej rozciągłości, i musiałem na to zareagować. Moja żywa reakcja dowodzi więc tylko, jak wielką wagę przywiązuję do tego, co się dzieje w Izbach. Szacunek okazywany kłanianiem się tylko, uśmiechaniem się i rzeczami czysto zewnętrznymi, może być często pozorny i może dowodzić właśnie lekceważenia. Tego w moim postępowaniu Wysoka Izba dopatrzeć się nie może. Reaguję żywo, może nawet gwałtownie, ale szczerze i zgodnie z moim temperamentem. Przypuszczam, że w czasie mojego przemówienia w odpowiedzi p. senatorowi Rostworowskiemu z całym szacunkiem i gotowością przedstawiłem Wysokiej Izbie moje stanowisko i że bynajmniej nic napastliwego w moim przemówieniu w tym najdłuższym przemówieniu, jakie wygłosiłem w tej Wysokiej Izbie w obecnej sesji nie było.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Fritz Kreisler.

Mistrz ten należy do coraz bardziej dziś przerzedzonej arystokracji sztuk odtwórczych. Porównać go można, uwzględniając także inne dziedziny muzyki, z Paderewskim, Hofmanem, Reschkem czy Battistinim. Najsurowsza dyscyplina nałożona sobie dobrowolnie, przy najwyższym opanowaniu strony technicznej. Nic na efekt, wszystko dla piękna, kryjącego się w wykonywanym dziele. Jeśli dodać do tego owa, właściwą tylko największym skrzypkom wytworność gry, połączoną z prawdziwie wielkopańską grandezzą — osiąga się wynik, któremu na imię zupełna, największe nawet wymagania estetyczne zaspokajająca — doskonałość. Kreisler gra wszystko idealnie pięknie, czy to gdy zachwyca Adagiem i Fugą G-moll Bacha, czy też gdy daje niedościgły wzór, jak należy grać i interpretować koncert skrzypcowy E-moll Mendelssohna, lub sonatę G-dur Beethovena.

Pianista p. Rupp zasługuje na słowa dużego uznania. Jego gra jest nawskróś szlachetna i idealnie wprost zespalała się z partem skrzypcowym.

Juliusz Masłowski.

Giełda z dnia 21 stycznia.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgia 89.05, Berlin 212.78, Amsterdam 289.50, Kopenhaga 115.80, Londyn 25.93, N. Jork czeki 5.28 i pół, kabel 5.28 i pięć ósmych, Oslo 130.25, Paryż 24.67, Praga 18.40, Sztokholm 133.75, Zurych 121.25, Mediolan 27.88. **Papiery procentowe:** 3 prc. inwest. 64, 5 prc. konwers. 52.75, 4 prc. dolar. 46.25, 7 prc. stabiliz. 446, 4 prc. konsolid. 50.75. **Akcje:** Bank Polski 107, Cukier 27, Węgiel 16.75, Lilpop 13.25, Haberbusch 38.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w jęczmieniu, życie, pszenicy, owsie, mące. Pszenica, żyto, jęczmień, mąka żytnia, otręby pszenne i żytnie obniżyły się w cenie. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 26—26.25, zbior. czerw. 25.50—25.75, jednol. biała 25.75—26, zbior. biała 25.25—25.50, żyto standart I. 21—21.25, II. 20.75—21, jęczmień jednol. 23—23.25, przemiał. 22.25—22.50, pastewny 21.25—21.50, mąka pszenna razowa do 0—95 prc. 28.75—29, żytnia wyciąg. 0—30 prc. 34.25—34.75, żytnia gat. I. 0—50 prc. 31.75—32.25, I. 0—65 prc. 29.75—30.25, II. 50—65 prc. 23.50—24, razowa 0—95 prc. 25.25—25.75.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

Wujaszek z Gdyni.

Farsa Kazimierza Turzańskiego, w reżyserii T. Wołowskiego.

Nazwisko Turzańskiego znane jest dobrze ludziom interesującym się teatrem amatorskim. Niestrudzony organizator zespołów i pojedynczych imprez teatralnych, człowiek na dobrą sprawę opętany sceną, autor podręcznika inscenizacyj teatru amatorskiego — posiada również za sobą duży dorobek dramatopisarski w zakresie potrzeb sceny amatorskiej. „Wujaszek z Gdyni" jest właśnie taką farsą, przeznaczoną dla użytku szlachetnej zabawy w teatr. Zbudowana jest z samych niespodziankowych sytuacyj, tak licznie zgromadzonych i tak poplątanych, że trudno nawet zorientować się w tym węźle. Ale pod koniec aktu 3-go wszystko się wyjaśnia, na scenie zostają same pary zakochanych i pogodzonych.

Farsa Turzańskiego znalazła w zespoie Teatru Powszechnego wdzięcznych wykonawców z reżyserem Wołowskim na czele. Mimo pewnej surowości zarówno tekstu, jak i materiału aktorskiego widowisko toczyło się wartko i budziło żywą reakcję wśród widzów. Wystawienie „Wujaszka z Gdyni" nie jest napewno postępowym aktem repertuarowym Teatru Powszechnego, posiada jednak swój gatunek popularnej rozrywki. **B. W. L.**

INSTYTUT NAUKI O EMIGRACJI POLSKIEJ.

W Paryżu powstała inicjatywa utworzenia Instytutu Nauki o Emigracji Polskiej we Francji, bez względu na polityczny, czy zarobkowy charakter tej emigracji. Gdyby znalazły się fundusze na utrzymanie tego Instytutu, to nie ulega wątpliwości, że udałoby się wydobyć na światło dzienne wiele aktów poświęcenia i ofiarności emigrantów polskich zarówno na rzecz Polski, jak i Francji. Począwszy od pierwszej emigracji garści Polaków ze Stanisławem Leszczyńskim, przez wszystkie okresy popowstaniowe, uchodzili Polacy z własnej ziemi do wolnej Francji, tworząc tam często nowe wartości, uznane zarówno przez społeczeństwo francuskie, jak i polskie.

Powojenna emigracja zarobkowa rzuciła na francuską ziemię nową falę polską, która trwa tam i trwać będzie jeszcze długo.

Instytut Nauki o Emigracji Polskiej we Francji istnieje już w bardzo skromnych ramach organizacyjnych przy księgarni polskiej w Paryżu i rozpoczął zbieranie materiałów.

WALNE ZEBRANIE KOŁA RODZINY URZĘDNICZEJ W STANISŁAWOWIE.

Stanisławów. (PAT.) W sali konferencyjnej Urzędu wojewódzkiego w Stanisławiwie odbyło się doroczne Walne zgromadzenie lokalnego Koła Rodziny Urzędniczej. Po zagajeniu zebrania przez p. wicewojewodzinę Olimpię Karczmarczykową, złożono sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji rewizyjnej. W dalszym ciągu zebrania dokonano wyboru nowego zarządu.

DALSZE ETAPY AKCJI ZIMOWEJ.

Żółkiew. (PAT.) Przed paru dniami odbyło się w Żółkwi uroczyste otwarcie objętej akcją Pomocy Zimowej kuchni dla ubogich żydów w budynku poseminaryjnym, gdzie znajduje się również kuchnia dla ubogiej ludności chrześcijańskiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wicestarostą Telichowskim, burmistrzem dr. Łaszkiewiczem na czele, oraz prezes kahału dr. Rubinfeld. Burmistrz dr. Łaszkiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, na które odpowiedział dr. Rubinfeld, dziękując mu za inicjatywę założenia tej kuchni. Z dożywiania korzysta około 120 osób, w tym większość dzieci.

KURS WINIARSKI.

Zaleszczyki. (PAT.) Kultura winorośli w Polsce a zwłaszcza na południowo-wschodnich połaciach kraju zdobywa coraz szersze znaczenie gospodarcze. Ostatnio z inicjatywy Państw. jednorocznych kursów praktyki ogrodniczej w Zaleszczykach w porozumieniu z Lwowską Izbą Rolniczą urządzono pierwszy w Polsce tego rodzaju 6-dniowy kurs winiarski dla powiatowych referentów rolnych i ogrodniczych z powiatów ciepłego Podola i Pokucia.

USTĄPIENIE BURMISTRZA.

Zaleszczyki. (PAT.) Wiceburmistrz m. Zaleszczyk p. Michał Kuttner, kierujący od listopada 1933 r. agendami Zarządu miejskiego w Zaleszczykach w miejsce zawieszonego w urzędowaniu burmistrza Stefana Hebdy, zgłosił na posiedzeniu Rady miejskiej swoją rezygnację ze względów zdrowotnych. Wobec tego spodziewać się należy powołania w najbliższym czasie komisarza Zarządu miejskiego.

POWIĘKSZENIE SKOCZNI NARCIARSKIEJ.

Rzeszów. (PAT.) Wybudowana ubiegłej zimy skocznia narciarska w Strzyżowie została ostatnio znacznie powiększona tak, że umożliwia już dokonywanie 30-metrowych skoków i cieszy się coraz lepszą frekwencją miłośników narciarstwa, przybywających tu z okolicy w promieniu kilkudziesięciu klm.

Program radiowy.

Piątek, 22 stycznia.

Lwów. Godz. 6.30: Audycja poranna. 11.30: Audycja dla szkół. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Koncert. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Pogadanka. 14.30: Koncert życzeń. 15: Wiad. gosp. 15.15: Koncert reklamowy. 15.35: „Młodzież lwowska przed mikrofonem". 16: Płyty. 16.15: Audycja dla chorych. 16.30: Płyty. 17: Odczyt. 17.15: Koncert. 17.50: Pogadanka. 18: Wiadomości sportowe. 18.20: Odczyt. 18.30: Płyty. 18.40: Wesoły felieton. 18.50: Pogadanka. 19: Recytacje prozy. 19.45: Fragment operowy. 20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.30: Skecz. 22.45: Płyty.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 1864/35. Obwieszczenie. Strona zobowiązana: Władysław Krokosz w Rzeszowie. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie odbędzie się dnia 22 lutego 1937 o godzinie 9-tej rano w Sądzie grodzkim w Rzeszowie biuro Nr. 46 parter, na zasadzie niżej zapodanych warunków licytacyjnych, licytacja następującej realności: Całej realności lwh. 425 ks. gr. gm. kat. Rzeszów objętej stanowiącej parc. bud. lkat. 3445, parc. grunt. 3446 ogród i parceli lkat. 3447 droga o ogólnej powierzchni 538 mtr. kw., która to realność położona jest w Rzeszowie przy ul. Aleje Konarskiego Nr. 6. Do realności tej przynależny jest dom parterowy murowany częściowo podpiwniczony, pokryty blachą pocynkowaną o zabudowanej powierzchni 166.35 mtr. kw. Realność ta jest oparkaniona parkanem sztachetowym, w ogrodzie rośnie 3 drzewa owocowe, 3 lipy i kilka krzaków agrestu, w podwórzu jest studnia z kręgów betonowych z wiadrem na korbę. Suma oszacowania 12.184 złotych. — Cena wywołania wynosi 9.138 złotych. — Miejscem przechowywania ksiąg gruntowych powyższej realności jest Sąd okręg. w Rzeszowie jako hipoteczny. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania. Rękojmia złożona będzie w gotowiźnie albo w takich pap. wart. bądź książecz. instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjmowane będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części z pod egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać mające się sprzedać nieruchomości w dnie powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie w godzinach urzędowych.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
Rzeszów, 14 listopada 1936. 221K

Km. 2004/36, 201/36. Obwieszczenie. Komornik Sądu grodzkiego w Skolem obwiesza na mocy art. 602 kpc., że na żądanie Dawida Hermana w Stryju i Fmy Polskie Zakład. „Simensa" we Lwowie w dniu 27 stycznia 1937 o godzinie 10-ej na rynku w Skolem odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości, należących do dłużnika Romana Szmatery właściciela real. w Zełemiance i składających się z jednego fortepianu „Beckstein", 2 szaf z twardego drzewa, 1 toaletka z marmurową płyta. 2 nocne szafki z płytą marmurową, ocenionych na łączna sume zł. 920. Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Przeniesienie zajętych ruchomości na rynek w Skolem z Zełemianki odbędzie się w dniu 26 stycznia 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Skole, 18 stycznia 1937. 219K

II. Km. 1203/36 i II. Km. 1558/36. Zbiorowe obwieszczenie o licytacji. Komornik Sądu grodzkiego w Złoczowie rew. II. Edward Łupian, urzędujący przy ul. Zamkowej L. 1 na podstawie art. 604 § 1 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lutego 1937 r. o godz. 9-tej w Złoczowie przy ul. Legionów 5a odbędzie się na wniosek Herscha Rotha kupca w Glinianach i Gerschona Fellera kupca w Kosowie pierwsza licytacja ruchomości, składających się z 1 kredensu pokojowego i 4 kilimów łącznej wartości 540 zł. oraz druga licytacja ruchomości, składających się z 1 szafy na ubranie i dwóch stolików nocnych, łącznej wartości 70 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
Złoczów, 20 stycznia 1937. 220K

AMORTYZACJE.

Nc 63/36. Ogłoszenie amortyzacyjne. Na wniosek Kasy Stefczyka w Radochońcach jako posiadacza weksli wdraża się postępowanie celem umorzenia weksli zaginionych. Weksle te są następujące: 1. Weksel z daty Radochońce 18 lipca 1934 opiewający na kwotę 138 zł. płatny 18 października 1934 podpisany przez Jana Drymajłę po Mikołaju, Michała Łabę i Pawła Wilka wszystkich jako akceptantów. Weksel ten był na zlecenie Kasy Stefczyka w Radochońcach. 2. Weksel z daty Radochońce 19 lipca 1934 opiewający na kwotę 145 zł. płatny 15 grudnia 1934 podpisany przez Piotra Szkółkę po Stanisławie, Piotra Szkółkę syna Piotra i Józefa Szkółkę wszystkich jako akceptantów. Weksel ten był na zlecenie Kasy Stefczyka w Radochońcach. 3. Weksel z daty Radochońce 20 marca 1932 opiewający na kwotę 34 zł. płatny 20 czerwca 1932 podpisany przez Teodora Solnika, Wasyla Kalamańskiego i Jana Pyżaka wszystkich jako akceptantów. Weksel ten był na zlecenie Kasy Stefczyka w Radochońcach. Posiadacza weksli tych wzywa się, aby do dni 60, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w Sądzie tutejszym się zgłosili i weksel okazał, jeżeli w ciągu tego czasokresu nikt się z wekslami nie zgłosi Sąd wyda orzeczenie, uznające weksle te za umorzone.

Sąd Grodzki.
Mościska, dnia 10 listopada 1936. 218

UPADŁOŚCI.

S. 2/34. Zniesienie konkursu. Otwarty konkurs do majątku dłużników Berla i Rosy Schaumanów w Kutach znosi się po rozdziale masy.

Sąd Okręgowy.
W Kołomyi, 22 grudnia 1936. 175

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 14/35/6. Edykt. Katarzyna Elżbieta 2 im. Smereczyńska, urodzona 21 lipca 1860 zamieszkała w Siedliskach-Bredtheimie i Katarzyna Małgorzata 2 im. Schnek urodzona 19 lutego 1872 i zamieszkała w Siedliskach Bredtheimie wyjechały w r. 1902 w Poznańskie. Wzywa się o uwiadomienie sądu albo kuratora Adolfa Stalmana z Siedlisk Bredtheim o zaginionych do 1 roku.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 25 kwietnia 1935. 217

T. 32/36. Edykt. Teodor Hawrylczuk s Wasyla urodzony 22 lutego 1876 zamieszkały w Pasiecznej gmina Zielona powiat Nadwórna jako żołnierz austriacki wyruszył na wojnę w roku 1915, a ostatnia wiadomość o nim, że przebywał w niewoli rosyjskiej pochodzi z roku 1917, od tej zaś chwili wszelki ślad o nim zaginął. Wobec tego zarządza na wniosek Anny Hawrylczuk żony Fedora postępowanie celem uznania za zmarłego, a zarazem ogłasza wezwanie, aby Sądowi udzielono wiadomości o zaginionym i wzywa Teodora Hawrylczuka, aby stawił się przed Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 17 lipca 1936. 216

T. 41/36. Edykt. Józef Pszeniczny, syn Mateusza, urodzony w roku 1886, zamieszkały w Kamiennej gminy Przerośl powiat Nadwórna wyemigrował na Węgry na roboty, około roku 1906, a ostatnia wiadomość o nim pochodzi z roku 1908, od tej zaś chwili wszelki ślad o nim zaginął. Wobec tego Sąd zarządza na wniosek Jana Pszenicznego w Kamiennej postępowanie o uznanie wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza, aby Sądowi udzielono wiadomości o zaginionym i wzywa Józefa Pszenicznego, aby stawił się przed Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie 1 roku od dnia ogłoszenia Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 215

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 12 października 1936

T. 57/36. Bazyli Sawczyn, Aleksego, urodzony 24 czerwca 1898, zamieszkały w Niżniowie żołnierz 58 pp. armii austr. zaginął na froncie włoskim w roku 1917. Sąd zarządza postępowanie o uznanie go za zmarłego i wzywa o udzielenie Sądowi wiadomości o zaginionym do 6 miesięcy. 214

Sąd Okręgowy.
W Stanisławowie, 7 października 1936.

T. 59/36. Wasyl Wintonów, Maksyma, ur. 24 czerwca 1891, zamieszkały w Niżniowie, żołnierz 1 pułku artylerii fortecznej w Przemyślu w r. 1914, zaginął w niewoli rosyjskiej w r. 1916. Sąd zarządza postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa o udzielenie Sądowi wiadomości o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd Okręgowy.
W Stanisławowie, 12 września 1936. 213

I. T. 22/35/3. Paweł Motyka, syn Piotra i Katarzyny, urodzony 26 czerwca 1870 w Kąclowej, wyemigrował przed 32 laty do Ameryki i tam w r. 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po upływie roku na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Nowym Sączu, 27 listopada 1935. 208

I. T. 35/1936/8. Wojciech Rol, syn Jana i Bronisławy Fatla, urodzony 13 kwietnia 1884 w Zubsuchem-Ząb, żołnierz 20 pp. armii austriackiej, zaginął na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Nowym Sączu, 10 grudnia 1936. 210

I T 17/1936. Marcin Zboś, syn Błażeja i Marii, urodzony 14 listopada 1880 w Pisarzowej, żołnierz 20 pp. armii austr. zaginął na wojnie światowej na froncie pod Oleszą. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach wydanem zostanie orzeczenie. 209

Sąd Okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz, 22 października 1936.

I. T. 67/1936/7. Jan Stanisław 2-ga im. Miętus, syn Jana i Rozalii Klimońskiej, urodzony 24 maja 1899 w Czarnym Dunajcu, żołnierz 4 pułku strzelców podhalańskich, zaginął na wojnie polsko-bolszewickiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Nowym Sączu, 10 grudnia 1936. 211

T. 60/36. Edykt. Eudoksja Chromej, urodzona 20 lutego 1890, zamieszkała w Jezierzanach gmina Chocimierz powiat Tłumacz przy cofaniu się wojsk rosyjskich wydaliła się ze wsi w nieznanym kierunku i od tej chwili wszelki ślad o niej zaginął. Wobec tego Sąd zarządza na wniosek Jakóba Ruma w Jezierzanach postępowanie celem uznania jej za zmarłą, a zarazem ogłasza wezwanie, aby Sądowi albo Michałowi Salitrze w Jezierzanach, którego ustanowił kuratorem udzielono wiadomości o zaginionej i wzywa Eudoksję Chromej, aby stawiła się przed Sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po upływie 1 roku od dnia ogłoszenia Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd Okręgowy Wydział I.
W Stanisławowie, dnia 31 sierpnia 1936. 212

I T. 63/36. Edykt. Piotr Borowczyk, syn Jana i Anny z Sporyszów ur. 19 sierpnia 1893 i zam. w Porębie Wielkiej jako żołnierz armii gen. Hallera zaginął na wojnie od końca 1919 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 15 grudnia 1936. 204

I. T. 49/1936/8. Stefan Kazimierz 2-ga im. Czajkowski, syn Władysława i Jadwigi Makowicz, urodzony dnia 22 lutego 1903 w Gorlicach, żołnierz 16 pp. armii polskiej, zaginął na wojnie polsko-bolszewickiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz, 15 grudnia 1936. 205

I. T. 88/36. Edykt. Antoni Sandecki, syn Wawrzyńca i Anny Gabryś, urodz. 2 kwietnia 1895 w Spytkowicach zam. w Grodzisku jako żołnierz 31 pp. b. armii austr. zaginął na wojnie od końca 1917 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 16 grudnia 1936. 201

I T. 89/36. Edykt. Władysław Gruca, syn Kazimierza i Ludwiki Paczka urodz. 7 grudnia 1893 i zamieszk. w Swinnej Porębie jako żołnierz 66 pp. b. armii austr. zaginął na wojnie od końca 1914 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 16 grudnia 1936. 202

I T. 90/36. Edykt. Jan Rams, syn Stanisława i Ludwiki Łopateckiej urodz. 17 stycznia 1891 i zam. w Kossowej jako żołnierz 56 pp. b. armii austr. zaginał na wojnie od końca 1914 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. — I T. 90/36. Edykt. Franciszek Rams, syn Stanisława i Ludwiki Łopateckiej urodz. 17 stycznia 1891 i zam. w Kossowej jako żołnierz 56 pp. b. armii austr. zaginął na wojnie od końca 1918 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 15 grudnia 1936. 203

I. T. 58/1936/5. Błażej Swięs, syn nieślubny Agnieszki Swięś, urodzony dnia 26 grudnia 1890 w Kruzlowej, żołnierz 20 pp. b. armii austriackiej, zaginął na wojnie światowej w bitwie pod Borzechowem w 1914 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz, 20 listopada 1936. 206

I. T. 68/1936/8. Franciszek Tylka, syn Jana i Rozalii z Króżlów, urodzony dnia 12 stycznia 1895 w Ratułowie, żołnierz 20 pp. b. armii austriackiej, zaginął na wojnie światowej na froncie włoskim. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wydane zostanie orzeczenie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Nowy Sącz, 15 grudnia 1936. 207

I 2 T. 99/36. Edykt. Hryńko Kureczka, syn Andrzeja, urodzony w r. 1897 w Byszkach zabrany przez wojska austriackie w charakterze woźnicy z podwodą w r. 1914 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi okręgowemu w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
Brzeżany, 15 stycznia 1937. 197

I T. 84/36. Edykt. Józef Fluder, syn Kaspra i Joanny Marii Fluder, ur. 20 I. 1901 i zam. w Krzeszowie jako żołnierz 40 pp. wojsk pol. zaginął na wojnie od końca 1920 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręg. w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 16 grudnia 1936. 198

I T. 85/36. Edykt. Władysław Naglik, syn Adama i Marii Symik, urodz. 13 maja 1899 i zam. w Malcu jako żołnierz 12 pp. wojska pol. zaginął na wojnie od końca kwietnia 1920 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręg. w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 15 grudnia 1936. 199

T. 62/36. Edykt. Jan Szczepański, syn Grzegorza, ur. 23 marca 1890 w Hucisku, jako żołnierz austriacki 55 pp. został wysłany na front rosyjski w roku 1914. W roku 1915 wskutek zapalenia płuc i odniesionych ran miał umrzeć w szpitalu. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi okręgowemu w Brzeżanach wiadomości o zaginionym.

Sąd Okręgowy.
W Brzeżanach, 1 grudnia 1936. 225

T. 45/35. Edykt. Hryńko Czolij, syn Andrzeja, urodzony 1892 w Czerczu, wzięty na podwodę przez Ukraińców od 1919 r. przepadł bez wieści. Celem uznania go za zmarłego i małżeństwo za rozwiązane wzywa się, by do 1 roku udzielono o nim wiadomości.

Sąd Okręgowy.
Brzeżany, 4 października 1936. 224

T. 67/36. Edykt. Eudokia Zahorodna c. Stefana i Parańki Ziń, ur. 1890 r. w Rudnikach, w roku 1914 była służącą w Podhajcach, we Lwowie, a następnie w Drohobyczu. W r. 1917 w czasie czyszczenia ubrania, wskutek zapalenia się benzyny uległa poparzeniu i miała umrzeć w szpitalu w Drohobyczu. Ogłasza się, aby do roku od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono wiadomości o zaginionej.

Sąd Okręgowy.
W Brzeżanach, 30 listopada 1936. 222

I T. 86/36. Edykt. Jan Pająk, syn Feliksa i Anny urodz. 9 czerwca 1892 i zam. w Brodach koło Kalwarii, jako żołnierz 16 pp. b. armii austr. zaginął na wojnie od końca 1916 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy Wydział I.
Wadowice, 16 grudnia 1936. 200

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny **A. Kruczkowski. Z druk. „Słowa Pol." Lwów, Zimorowicza 15.**